Nr 265. ROK 1845. ŚRODA 19 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
18	6	27" 3''' 527	† 5°, 2	3, 00	Pł. Zachodni słaby	Chmurno	
	2	3, 422	† 7, 7	3, 31	Zachodni ,,	Pochmurno	
	10	3, 274	† 2, 3	2, 24	Pł. Zachodni ,,	Pogoda	Mgła

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 14 *Listopada.* —

Wczorajszy świetny wieczór dany w zamku przez JOO. Xięstwo Jehmość Warszawskich, zaszczycić raczyły swą obecnością JJ. CC. WW. Wielkie Xiężniczki Marya i Katarzyna Michałowny, Dostojne synowice naszego Miłościwego Monarchy. JO. Xiężna Jejmość Warszawska towarzyszyła JJ. CC. WW. Wielkim Xiężniczkom w przejeździe z pałacu Łazienkowskiego do zamku, w którym powitał Je, JO. Xiążę Namiestnik. Salon napełniały znakomite damy, jenerałowie, członkowie rady Państwa i rady administracyjnéj Królestwa, i konsulowie zagraniczni. JJ. Cesarskie Wysokoście raczyły znajdować się na koncercie wokalnym w tymże salonie, przez artystów tutejszych wykonanym.

Program wykonanych śpiewów na wczorajszym wieczorze w zamku. Dwu-śpiew *Delera*, wykonany przez JPanią Willa-Bassy i JP. Dobrskiego. Romans z opery *Lukrecya* śpiewany przez JPanią Rywackę, oraz JPP. Dobrskiego i Troszla. Ballada z opery *Lukrecya*, śpiewana przez JPanią Willa-Bassy. Romans z opery *Oberto San Bonifacio* (Verdego), wykonany przez JP. Dobrskiego. Trójśpiew *Verdego* przez tychże. Towarzyszył na fortepianie JPan Kwatrini.

Front dworcu kolei żelaznéj, już zupełnie odsłonięty został. Jest on arcy ozdobny. W chwili obecnéj brukują plac i zajazd przed takowym. Naprzeciw pawiljonu zegarowego tego budynku, wzniesionym już został pod dach nowy budynek piątrowy, o 15stu oknach w szerokości, przeznaczony na magazyn lub skład przedmiotów drogą żelazną sprowadzanych, albo tąż drogą wyprawiać się mających. Jest to przedsięwzięcie, jak słychać, prywatne. Sądzim, że niedalekim jest rok, w którym cała droga Jerozolimska będzie zabudowaną.

— *Wiedeń* 28 *Października.* —

Członkowie rodziny Cesarskiéj odwidzili dziś J. C. W. W. Xiężnę Helenę rossyjską.

Prócz pięciu batalionów strzelców, cała armia jest już teraz opatrzona karabinami z zamkami perkussyjnemi.

— *Dnia* 30 *Października.* —

Zaślubiny dziedzicznego Xcia Lukki z panną de Rosny, córką Xżny Berry, odbędą się tu dnia 10 listopada; poczem zaraz dostojna para wyjedzie do Luki.

— *Paryż* 2 *Listopada.* —

Rozeszła się wieść, że ciekawy list Abd-el-Kadera przesłany za pośrednictwem jenerała Cavaignac, sprawił przerażenie w pewnéj dostojnéj osobie i mocno zawikłał kłopoty położenia. Emir miał oświadczyć, że od dziesięciu lat trzymał ciągle w swem ręku życie xiążąt, i wszystkich znakomitych dowódców walczących w Afrycę (?); że miał około siebie 1200 fanatyków poświęcających się na męczeństwo, którzy pragnęli zaszczytu ponowienia sceny Klebera *) i chcieli oczyścić się z grzechów w krwi Jenerałów chrześciańskich; ze dotąd wstrzymywał zapał religijny swych sektatorów Mahometa; ale że na przyszłość zastósuje swe postępowanie do postawy, jaką Francya przybierze względem niego. Dodają że gdy ten przerażający list nadszedł do Paryża, odjazd Xcia Aumale do Algieryi postanowiony był na radzie gabinetowéj, ale że łzy królowéj spowodowały zwłokę tego rozporządzenia. Cała ta wieść zdaje się być niepodobną do prawdy.

W skutku telegraficznego rozkazu, okręty wojenne *Adonis* i *Brillante* odpłynęły dnia 26 paźdz. z Brestu do Otaheiti.

Słychać, że rząd, lepiéj rozważywszy potrzebę postanowił wysłać nowe posiłki do Afryki, Zamiast 12,000 ma 20,000 ludzi wysłać tam jeszcze przed lutym. Ta okoliczność

*) Który zdradziecko przez fanatyckiego Araba zamordowany został w Egipcie na przechadzce.

zapowiada że wojsko przed wiosną nie wkroczy do Maroko. Tym czasem otworzone zostaną negocyacye z cesarzem Abder-Rhamanem, aby go na nowo wezwać do wykonania głównych punktów traktatu. W téj chwili wysyła rząd do Algieryi i amunicyę, mianowicie proch i sprzęty obozowe. W Tulonie panuje nadzwyczajny ruch; wojska przybywają z głębi Francyi i wsiadają na okręty. W okolicach Tulonu znajduje się jeszcze dużo wojska, które oczekuje na okręty.

Dziś otrzymaliśmy wprost z Oranu nowiny. Ostatnie urzędowe raporta kończyły się na dn. 17 paźdz. »Już w czasie bojów do dnia 17go pewna liczba duarów pokolenia Uled Ceyr w najnędzniejszem stanie i zupełnie zrabowane powróciły znowu na francuzką ziemię i pod panowanie nasze, wynurzając żal, że się dały ułudzić namowom Emira. Ten wystawiwszy na cios Kabylów, pokolenia Trara, Grossel, i inne, wysłał swego kalifę Bu Hamedi do pokolenia Hazedź, które, lubo nieszczęśliwi Uled-Zeyrowie usiłowali je wstrzymać, przyłączyło się do Emira i pociągnęło za sobą inne trzy pokolenia. Tylko Uled-Ali i Uled-Seliman nie poszły za ich przykładem. Jeżeli Hazedź i inne pokolenia dnia 19go wieczór, jak doniesiono, z swych obozów nad rzeką Wed-Rassul wyruszyły, miały przeto pięć dni drogi, aby dojść do granicy marokańskiéj; spodziewać się przeto należy, że w swym pochodzie wpadną w ręce jenerała Lamoricière, który zaraz po walce dnia 15 wyruszył na ściganie Abdel-Kadera. Emir miał dnia 23 znajdować się znowu nad Maluja na ziemi marokańskiéj, gdzie także wzięci w niewolę Francuzi przy nim się znajdowali, doznając ciągle z jego strony dobrego obchodzenia się.«

»Według doniesień przywiezionych z Tlemsen przez Arabów d. 23 do Oranu, jenerał Lamoricière znajdował się d. 20 w Ennaya pod Tlemsen.

»Dnia 19go Emir odesłał do domu Beni-Snasów, którzy mu towarzyszyli przy wkroczeniu na posiadłość francuzką. Reszta jazdy przyłączyła się do kalify Bu Hamedi, który ku wschodowi do Beni-Amer-Szeragów udał się. Wzburzenie ponowało i pomiędzy Uled-Ali, Uled-Seliman i Garabami. Sądzono jednak, że te pokolenia pozostaną w kraju oczekując na bieg wypadków.

»Pułkownik Gery, który od kilku dni powrócił do Maskary, znajdował się dnia 23 u Beni-Szugramów, których ukarał za napaść na próżny transport powracający d. 19 do Maskary. Pokolenia równin Sirat pozostawały jeszcze w kraju.

»Jenerał le Pays de Bourjolly stał d. 23 w Relizan, i przez swą obecność trzymał na wodzy pokolenia nad rz. Mina. Jego położenie ma być dosyć zaspokajające. A polepszy się zupełnie, gdy nadejdzie marszałek, który już dnia 23 miał przybyć na dolinę Szelif. Jenerał Bourjolly dawał baczenie na Bu-Mazę, który się schronił przed nim w góry. Stan wzburzenia pomiędzy pokoleniami podokręgu Oranu, był w dniu 23 taki, że co chwila obawiano się wybuchu.

»Pod dniem 24 donoszą z Oranu, że jenerał Cavaignac z swoją kolumną znajdował się w podokręgu Tlemsen, i dawał baczenie na wszelkie poruszenia Emira. Pułkownik Walsin Esterhazy miał dnia 25 z świeżo z Francyi przybyłym szwadronem wyruszyć z Oranu do Sig.

»Z Mostaganem po usiłowaniach daremnych Bu-Mazy, nic ważnego nie donoszą, Bu-Mazie udało się przejść rzekę Szelif przez obejście stanowiska jenerała Bourjolly, i nakłonić Medżer-Szarego do powstania. Z resztą odpadnięcie pokoleń prowincyi Oranu jest zupełne; nawet część duarów, która zawsze była wierna, odszczepiła się. Wzgórza panujące nad Mostaganem były dnia 19 znowu przez nieprzyjaciela obsadzone. Maskara attakowana była d. 12 i 15, Seida i Tiaret były oblężone. Kalifa Bu-Hamedi uprowadza pokolenia prowincyi Tlemsen za granicę marokańską. Z niecierpliwością oczekiwano na Zachodzie przybycia ze Wschodu marszałka Bugeaud.

— *Londyn* 1 *Listopada.* —

M. Herald i inne dzienniki zaprzeczają wiadomości udzielonéj przez gazetę *Times*, jakoby do Irlandyi pozwolono wpuszczać zboże bez żadnéj opłaty cła.

P. Peel cierpi na podagrę, która mu przeszkodziła być obecnym na uroczystem otwarciu nowéj sali Lincouls-Inn.

Według listu z Nowego-Jorku, w Stanach Zjednoczonych zajmują się projektem zpowodowania Kalifornii do ogłoszenia się niezawisłą od Mexyku.

Według New-Jorskiego dziennika, przyszły Senat Stanów Zjednoczonych składać się będzie z 30 członków demokratycznych a 24 wigowskich. Izba zaś Deputowanych liczyć ma 138 członków demokratycznych a 78 wigowskich. Prócz tego zostaje jeszcze kilka miejsc próżnych.

Oregon pod swym nowym rządem ciągle się szybko zaludnia przez przybyszów ze wszystkich Stanów Zjednoczonych.

— *Konstantynopol* 22 *Października.* —

Sułtan znajdował się wczoraj w San Stefano na uczcie wyprawionéj przez Ahmeda Fethi Paszę, Muszira Tophany i naczelnego dozorcę materyałów wojennych, przy któréjto sposobności oglądał nowo użytę w tamecznych prochowniach machiny parowe, oraz urządzoną niedawno fabrykę żelaza.

Reszid Pasza mianowany został Ministrem spraw zagr. w jego miejsce Posłem w Paryżu mianowany Sarim Efendi, dotychczasowy poseł w Londynie, a posłem w Londynie dotychczasowy Minister spraw zagr., Szekib Efendi, bawiący teraz w nadzwyczajnem poselstwie w Syryi.

Na wyspie Metelino dały się czuć dnia 10

i 11 października mocne trzęsienia ziemi. Trwoga pomiędzy mieszkańcami panowała okropna. Mnóstwo domów zostało uszkodzonych. We wsi Bibari trzech ludzi utraciło życie w skutek obalenia się domów; to trzęsienie dało się także czuć jednocześnie w Chios, Foglier i Smyrnie zródła, które były zupełnie wyschły, teraz płyną obficie wydając zapach siarki.

Wczoraj panowała na kanale straszna burza; wiele zaszło nieszczęść, przyczym kilkunastu ludzi utraciło życie.

Rozmaitości.

NIEWOLNICA BASZY.

Prawdziwe tegoczesne zdarzenie.

(Ciąg dalszy.)

Odtąd czuła osobliwsze przywiązanie do tego miejsca, które jéj oraz ojczyznę i tajemniczego młodzieńca przypominało. Ojczyznę opuściła bez najmniejszego żalu, i ów nieznany cudzoziemiec był jéj z razu tylko próżnem zjawiskiem — lecz dotknięte zobojętnieniem Baszy, a rozmarzone w samotnéj gnuśności serce, zapragnęło teraz zaspokojenia tych dwóch uczuć—zamiłowania ojczyzny i ciekawości, i przywiązało się, jakeśmy wyrzekli, z dziwną wytrwałością do tego miejsca.

Przez cały miesiąc chadzała ku owemu ustroniu w pobliżu Czerwonéj rzeki, marząc tam nieustannie o swoim rodzinnym kraju, o miłości, któréj przynajmniéj powinna była tam doznać, i o nieznajomym młodzieńcu, którego obraz zawsze jakimś niepojętym sposobem z temi tęsknemi marzeniami o rodzinie i kochaniu się wiązał.

Tymczasem przywrócił niestały Pasza znów swoje serce Baili. Ta zaś, jakby chcąc go za jego zmienność ukarać, używała surowo odzyskanéj i coraz pewniejszéj nad nim władzy, i dręczyła go, jak nigdy jeszcze żadna turecka niewolnica z swoim panem tego czynić nie śmiała. Dziwiono się też powszechnie, że Djazzar-Pasza, przed którym wszystko drżało, ulegał wszelkim grymasom swéj pięknéj niewolnicy, którą jednem półsłówkiem mógł był na wieki unieszczęśliwić—zagładzić.

Rozeszła się nawet pogłoska w paszaliku, iż gdyby Baila chciała, Djazzar-Pasza przeszedłby na wiarę żydowską.

A byłto przecież straszny i groźny człowiek. Jak go Djazzarem, to jest rzeźnikiem przezwano, tak też w istocie nie więcéj cenił krew ludzką, jak rzeźnik krew bydlęcą. Lubo wychowany w konstantynopolitańskim seraju i uczeń Sułtana Mahmuda, nie przejął on się żadną myślą reformacyjną, starał się tylko protekcyę dywanu sobie zjednać, a zresztą zachował nienaruszenie typ starodawnych Paszów, którzy jako rówiennicy osławionego Ali Paszy z Janiny, byli istnemi ludożercami.

Przysądzając sobie podwójny urząd Sędziego i kata, wydawał w okamgnieniu wyroki śmierci i sam je natychmiast wykonywał, a czasem nawet kat wyprzedził Sędziego i predzéj dopełniła się kara niż zapadł wyrok.

Nikt też nie dorównywał mu w zręcznem i szybkiem ścinaniu głów jataganem, lub ugodzeniu z pistoletu w samą serce nieszczęśliwéj ofiary.

Mówiono o tem w Sivas, jakby o nadzwyczajnym talencie, który zaszczyt i sławę mu przynosił.

Jednego razu przyprowadzono przed niego 2ch arabów oskarżonych o zbrodnię, którą sobie obaj nawzajem zarzucali. Chociaż jeden mógł być oczywiście niewinnym. Pasza jednakże, nie wiedząc co z niemi począć, kazał obudwóch plecami do siebie przymocować, a potem dobywszy szabli wyrzekł: iż głowa którą przypadkiem zetnie, będzie głową winnego. Na tak stanowczą wyrocznię, starali się obaj obwinieni odchylić głowę od Paszy, a ztąd powstało gwałtowne szamotanie obudwóch, co niewymownie Paszę bawiło. W końcu odwinąwszy szablę ciął z takim zamachem — że obie głowy razem spadły. Ten niespodziany dowód siły i wprawy uradował tak mocno Djazzara, iż mimo zwykłą powagę, nie mógł się wstrzymać od śmiechu, który mu się rzadko wydarzał — a z jego rubasznym dzikim głosem mięszał się ryk lwa, w sąsiednim pokoju zamkniętego, a teraz zapachem ludzkiéj krwi rozbestwionego.

Lew ten był najmilszym polubieńcem Djazzara. Od dawna już panował zwyczaj pomiędzy Paszami Sivas jako też Paszami innych prowincyj, iż przy wszelkich uroczystościach, w towarzystwie lwa występowali. Poprzednik Djazzara, Galib, miał potwornego lwa, którego, jak mówiono, ciałami janczarów żywił. O fanatycznym Djazzarze opowiadano, iż od czasu do czasu apetyt swego ulubionego Hejdera—tak jego lew się nazywał — chrześciańskiemi trupami zaostrzał. (*D. c. n.*)

Złodziéj i lekarstwo.

Zacny obywatel mieszkający na wsi, ma obok swego pokoju sypialnego mały gabinecik, w którym stała szkatułka, a w niéj kilkanaście tysięcy złotych, owoc długich lat oszczędności. Teraz zasłabł, rozpoczął kuracyę znanym i skutecznem lekarstwem, które przygotowane stało w tymże gabinecie. Gdy rano przyszła synowa aby mu podać lekarstwo, jakże się wylękła gdy ujrzała, że okno z gabinetu wyjęte i szkatułka porwana, w domu wszczął się okropny hałas, aż w tym dają znać że za ogrodem znaleziono człowieka chorego a przy nim szkatułkę. W krótce przekonano się z radością, że szkatułka nie była jeszcze otwieraną, gdyż złodziéj gdy ją zabierał, postrzegł przy niéj butelkę, a sądząc że to likier, wypił dobrą dozę; gdy uciekał, lekarstwo zaczęło działać tak mocno, że musiał zostać osłabiony w rowie, gdzie go pochwycono. Otoż niechże kto powie, że lekarstwo nie było potrzebnem w téj kradzieży. (Zdarzenie prawdziwe.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 18 *do dnia* 19 *Listopada.*

Wąsowicz Eustachy, Kirków Teodor, Lgocki Józef ob., z Polski; — Burakowski Dominik, Lüer Wilhelm, Platonow, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Zenowitz Michalina ob., Dal-Trozzo Antoni, Rosenthal Marya, Fryben Józef ob., Siedlecki Adam, do Polski; — Rochefort Jakób kuryer ces. ros., z Galicyi; — Roztworowska Zofia hr., Wintzingerode Lucya i Marya baronowny, Hochberg, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Obwieszczenie.

Nro. 7065.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU
W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na mocy upoważnienia Senatu Rządzącego z dnia 7go b. m. i r. Nro 5494 D. G. S. podaje do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 1 Grudnia r. b. do godziny 2 z południa w Biórach Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu odbywać się będzie licytacya *in plus* przez sekretne deklaracye na wypuszczenie trzechletnie poczynając od dnia 1go Stycznia 1846 r. dochodu lądowego od budowania galarów na brzegach Wisły, i gruntach do Ekonomii Czernichowskiéj należących. Cena czynszu rocznego zostawia się dowolnemu zaofiarowaniu deklaranta.

Chęć licytowania mający z deklaracyami opieczętowanemi mającemi na wierzchu poświadczenie Kassy Głównéj jako *vadium* w kwocie złotych polskich 80 do téj licytacyi przepisane złożyli, w terminie i miejscu znajdować się winni, i takowe deklaracye wedle formy poniżéj umieszczonéj spisane, na ręce Senatora Prezydującego w tymże Wydziale poskładać. Warunki téj licytacyi każdego czasu w Biórach Wydziału przejrzanemi być mogą.

Wzór do Deklaracyi.

Deklaracya.

Którą podpisany, przejrzawszy i zrozumiawszy warunki do licytacyi dochodu lądowego od budowania galarów na brzegach Wisły, i gruntach do Ekonomii Czernichowskiéj należących, obowiązuje się dzierżawić takowy przez lat trzy poczynając od dnia 1go Stycznia 1846 r. za kwotę złotych polskich (tu wymienić ilość liczbami i literami) czynszu rocznego—(położyć datę, imie i nazwisko i miejsce zamieszkania.)

Kraków d. 15 Listopada 1845 r.

Senator Prezydujący,
J. KSIĘŻARSKI
Referendarz J. *Paprocki.*

Obwieszczenie.

No 6975.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU
W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie uchwały Senatu Rządzącego z dnia 17 Października r. b. Nro 5167 podaje do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 26 Listopada o godzinie 10téj z rana, odbędzie się przy Magazynie Rządowym nad Wisłą licytacya publiczna czterech starych galarów Skarbowych. Cena szacunkowa każdego w szczególności galaru na złotych polskich 15 jest oznaczoną, i od takowéj licytacya *in plus* przez Administracyą Składów Skarbowych rozpocznie się. Chęć licytowania mający, znajdować się zechcą w terminie i miejscu oznaczonem, gdzie zarazem wylicytowane kwoty, na ręce Administracyi zapłacą.

Kraków d. 13 Listopada 1845 r.

Senator Prezydujący
J. KSIĘŻARSKI.
Referendarz Senatu J. *Paprocki.*

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 17 i 18 Listopada 1845 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz., Pszenicy.	39	—	40	—	—	—	38	—	36	—	37	15
,, Żyta........	31	—	32	—	29	—	30	—	—	—	28	—
,, Jęczmienia	—	—	24	—	—	—	22	—	19	—	20	—
,, Owsa....	11	15	12	—	—	—	10	15	—	—	—	—
,, Grochu..	—	—	36	—	—	—	31	—	—	—	—	—
,, Jagieł. ..	—	—	44	—	—	—	42	—	—	—	—	—
,, Rzepaku.	—	—	34	—	—	—	32	—	—	—	—	—
,, Tatarki..	—	—	22	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Soczewicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Ziemniak	4	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Prosa.....	—	—	20	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Wielogr...	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Koniczyny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Centnar siana od zł. 3 gr. — do zł. 2 gr. —. Centnar słomy od zł. 5 gr. — do zł. 4 gr. —
Masła garniec od złp. 7 gr. — do złp 8 gr, —.
Jaj kurzych kopa . . . . zł. 2 gr. 12
Kaszy Częstochowskiéj miarka . . . złp. 7 gr. —
,, Przeniczném . . ,, . . . ,, 4 gr. —
,, Perłowéj . . . ,, od zł. 3 gr. 6 do zł. 4.
,, Tatarczanéj grubéj ,, . . . ,, — gr. —
,, Jęczmiennéj . . ,, od zł. 2 gr. 6 do zł. 2 gr. 12
Mąki z pod krupek złp. 2 gr. —
Pietruszki kopa . . . . złp. 2 gr. —
Selerów kopa od złp. 2 gr. 12, do złp. 3 gr. 15
Porów kopa . . . . złp. 2 gr. —
Kalarepy kopa od złp. 2 gr. — do złp. 3 gr. —
Kapusty kopa od złp. 3 gr. 15 do złp. 4 gr. —
Marchwi ćwierć . . . . złp. 2 gr. —
Buraków ćwierć . . . . złp. 2 gr. —

Sporządzono w biorze Komissariatu Targowego.
Kraków d. 17 Listopada 1845 r.

Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.

Prawnie zajęte ruchomości, jakoto: stolarszczyzna, bielizna różna, sprzęty domowe i gospodarskie, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą, w gmachu Sukiennicach w dniu 25 b. m. i r. o godzinie 10téj z rana. Chęć kupna mający zechcą się zejść na czas i miejsce oznaczone zaopatrzeni w gotowe pieniądze.

Kraków dnia 18 Listopada 1845 r.

Karol *Kojsiewicz* K. S.

LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnieniu 1177 dnia 19 Listopada 1845 roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące Numera:

57. — 55. — 36. — 24. — 29.

Przyszłe ciągnienie 1178 przypada dnia 26 Listopada 1845 roku.